

ZBIGNIEW KAŻMIERCZYK

(Uniwersytet Gdański)

Pisarz w procesie zdobywania i sprawowania władzy totalitarnej – według Miłosza

Zwierciadło

Centralną figurą myślenia Miłosza o totalitaryzmach jest pisarz¹. Wnikliwie przygląda się on operacjom umysłu ludzi pióra legitymizujących ustrój totalitarny. Twórcy są dla autora *Zdobycia władzy* postaciami reprezentatywnymi – umysłowościami, w których najlepiej przegląda się rzeczywistość państwa totalitarnego. Docieka on, jak pomiędzy ustrojem totalitarnym a umysłem możliwa jest odpowiedniość. Ludzie pióra – jednostki poddane presji ideologicznej oraz terrorowi państwowemu – interesują jednocześnie Miłosza jako rzecznicy ideologii legitymizującej opresyjny porządek. Według autora *Rodzinnej Europy* totalitaryzmy rodzą się w umysłach i w nich się rozwijają. W tych analitycznych dociekaniach obecne jest założenie, że postawienie diagnozy umysłowym schorzeniom ma moc sprawczą. Rozbrojenie chorej ideologii sprawia, że totalitaryzmy upadają. Można więc powiedzieć, że pisarz interesuje Miłosza najbardziej w procesie ideologicznych narodzin, wyłaniania się i sprawowania władzy totalitarnej pod kątem jej przewycięzania.

¹ Eseje wojenne Miłosza w odniesieniu do ideologii narodowych konstituuje myśl: „Ruchy faszystowskie zostały przygotowane długą pracą szarlatanów myśli, mącicieli sumień”. Cz. Miłosz, *Zupełne wyzwolenie*, [w:] tenże, *Legendy nowoczesności. Eseje okupacyjne*, Kraków 1996, s. 59.

Ten typ etiologii totalitaryzmu obecny jest już w *Legendach nowoczesności*, rozwija się w *Zdobyciu władzy* i osiąga dojrzałość w *Zniewolonym umyśle*. Autora tych zbiorów w procesie wyłaniania się dyktatur ustrojowych interesują czynniki wiodące do wyznawania ideologii jako „nowej wiary”. Odsłanianie korzeni totalitaryzmu przyświeca rozmowom Miłosza z Aleksandrem Watem zatytułowanym *Mój wiek*. Na marginesie różnych porównań z Mickiewiczem zauważmy ogólne podobieństwo: o ile Mickiewicz w zdobywaniu i sprawowaniu władzy autokratycznej wybitną rolę przyznawał filozofom ze szkoły Machiavellego, o tyle Miłosz w tej roli widzi pisarzy – siebie nie wyłączając, bowiem bierne i czynne doświadczenia totalitaryzmu traktuje on jako sposobność samopoznania.

W tomie esejów *Legenda nowoczesności* śledzi narodziny animalistycznej woli mocy w *Komedii ludzkiej*² Balzaca i jej przerost w *Czerwonym i czarnym*³ Stendhala, analizuje autoteliczny kult woli mocy w filozofii Nietzschego⁴, a w końcu jej przejście w samowolę

² Balzac jawi się w eseju Miłosza jako pisarz, który legitymizuje woluntarystyczną instrumentalizację moralności. „Moralność ta wypływa ze świadomego czy nieświadomego przekonania, że istotnym pierwiastkiem istnienia jest zło i walka, że po wszystkie czasy i przyroda, i ród ludzki, stanowiący tylko część przyrody, są terenem zmagania. Jedynym moim udziałem i przykazaniem jest uchronić siebie (...) zdobywając potęgę, pieniądź”. Pisarz zaś może uchronić siebie, robiąc karierę obserwatora ludzkiego zoo: „stwarzając imaginatywną władzę, podobną do władzy bóstwa, które patrzy na szamotanie się śmiertelnych z góry, z wielkiego oddalenia”. Cz. Miłosz, *Legenda miasta potwora*, [w:] tenże, *Legenda nowoczesności. Eseje okupacyjne*, s. 32.

³ Można powiedzieć, że Miłosz autotelicznej woli (w tym woli robienia kariery) u Stendhala w *Czerwonym i czarnym* zarzuca wyzwolenie z aksjologii moralnej. Francuski pisarz „przeciwstawia wszystkim wartościom moralnym samą siłę życia, stają się one czymś wtórnym, mało ważnym. Żyć, potężnieć – takie hasło kładzie się na miejscu rozbitych dekalogów”. Cz. Miłosz, *Legenda woli*, [w:] *Legenda nowoczesności. Eseje okupacyjne*, s. 44.

⁴ Zdaniem eseisty: „Nietzsche wołając: *Pereat veritas, fiat vita* – niech zginie prawda, niech stanie się życie – rzucił zaklęcie, tłumaczące niemal cały ferment umysłowy ostatniego stulecia (...) Nadeszła epoka, gdy prawda stała się narzędziem i kazano jej służyć niewolniczo najwyższemu bóstwu, którym stał się czyn, kiedy przykuto ją do ciężkiej, pancernej masy czynu. Prawdą wtedy nazwano wszystko, co jest użyteczne, co ludzi smaga batem, podnieca do boju, rozjusza i mnoży siły”. Cz. Miłosz, *Legenda woli*, [w:] *Legenda nowoczesności. Eseje okupacyjne*, s. 50.

egotycznej lubieżności w *Lobach Watykanu*⁵ Gide'a. Już tym wczesnym esejom patronuje Artur Schopenhauer. Miłosz niechętny ślepej woli mocy jako zasadzie świata przyrody ożywionej, w zgodzie ze Zdziechowskim, widzi w schopenhauerowskim pryncypium zaród totalitaryzmów narodowych – propagowaną przez pisarzy w dziełach literatury ślepą wolę potężnienia jednostki (robienia kariery pisarza, artysty lub w innych zawodach) i odnajduje transformację tejże woli w doktrynach dominacji narodów nad innymi narodami. Najpełniej wola ta manifestuje się w nazizmie. Ma ona wymiar teologiczny. Przyrodzoną wolę mocy ma Miłosz za skażoną złem pierwotnym, ponieważ jest samorodną, a więc odwieczną wolą dominacji jednostek, wspólnot i narodów nad innymi jednostkami, wspólnotami i narodami w celu ich eksploatacji. Tę pierwotną wolę podmiotowego potężnienia bez żadnych zasad moralnych analizuje jako podatną na natchnienia płynące ze świata darwinowskiej natury. Pod wpływem natchnień darwinowskich – pod wpływem prawa pożerania słabszych – według Miłosza – dochodzi w megalopsychicznej myśli europejskiej do kontaminacji: *natura devorans* ulega przyswojeniu przez wolę mocy. Wynikiem tej syntezy jest ideologiczny monizm – fundament ideologii eksterminacji skazanych ras i klas. Ideologie rasy i klasy są po prostu katalizatorem tego procesu. W ujęciu Miłosza pierwotna wola przejawia się w dwóch odmiennych wariantach ideologicznych. Są to różne sposoby przejawiania się monistycznego zła. Jak zauważyła Monika Wójciak: „Z jednej strony jest to zło jawne, uobecnione, rozpoznawalne po owocach, według zasady: zło może rodzić tylko zło. W drugim przypadku zło pojawia się w przebraniu dobra. Jego narzędziem stają się kłamstwo i maska”⁶. Oba warianty werbalnej artykulacji pożerania skazanych ras i klas widzimy w nazizmie i komunizmie.

⁵ „Naczelnym motywem Gide'a – stwierdził w tym eseju Miłosz – jest rozkosz wyzwalania się, rozkosz niszczenia wszystkiego, co zastane. (...) wobec samej, ślepej, radosnej, szukającej pretekstów, woli”. Cz. Miłosz, *Zupełne wyzwolenie*, [w:] *Legenda nowoczesności. Eseje okupacyjne*, s. 64–65.

⁶ M. Wójciak, *W poszukiwaniu korzeni zła. Czestaw Miłosz i rosyjscy myśliciele religijni*, „Zeszyty Literackie” 2006, nr 2, s. 98. Inspirowanie się wschodnimi myślicielami religijnymi w myśleniu o naturze zła potwierdza Miłosz w *Rodzinnej Europie*. Te wpływy nie ustają po wojnie, gdyż – to głęboko interesuje poetę – „U Dostojewskiego i Solowiowa zło przyodziewa maskę dobra. A więc opiera się o fałsz”. Tamże, s. 99.

Historiozofia etologiczna

Szczepionką na totalitaryzm eugeniczny lub klasowy jest – według Miłosza – świadomość praw darwinowskiej natury i samoświadomość człowieka jako jej części. Świadomość historii i samoświadomość partycypacji dają wiedzę o biologicznych uwarunkowaniach ludzkich czynów, o tym, że dzieje są to *gesta naturae per homines*. Wiedza historyczna musi się stać samowiedzą darwinowskich praw, aby możliwy był wpływ człowieka na historię *contra naturam*. Filozofia historii, która chce uwzględniać biologiczne determinanty ludzkich dziejów, staje się więc w myśleniu Miłosza biohistoriozofią. Śledzi on mutacje Ducha Ziemi w Duchu Dziejów. Ponieważ darwinizm był już w młodości dla Miłosza sposobnością autoidentyfikacji, rozumiemy, że analizuje totalitaryzmy (nazizm pośrednio – przez darwinizm; komunizm bezpośrednio) jako sposobność wglądu w samego siebie. W literaturze europejskiej podobną tożsamość jednostki i dziejów w myśleniu o historii odnajdujemy u Williama Goldinga dopiero po II wojnie światowej. W przedmowie do *Władcy Much* czytamy: „Temat tej książki stanowi próbę odniesienia skaz społeczeństwa do skaz natury ludzkiej. Nauka, jaka z tego wynika, opiewa: forma społeczeństwa zależy od etycznej natury jednostki”⁷. Golding, przekonany o naturalnej „skłonności do miłości i poświęceń”, zarazem – w jednym z wywiadów – podkreślał znaczenie świadomości przyrodzonego zła człowieka. Postacią tego zła jest ślepa wola zdobycia i sprawowania władzy – szczególnie w realiach totalitaryzmu. Pisarz angielski, dając przykład przeżywania totalitaryzmu na zasadzie odpowiedniości „etycznej natury jednostki” i „formy społeczeństwa”, wejrzał w samego siebie w lustrze historii i dał tego dowód: „Myślę, że można całkiem zasadnie przyjąć, iż we *Władcy much* mówiłem: Gdybym był w Niemczech, byłbym może esesmanem, ponieważ podobałby mi się mundur”⁸. Zdaniem Goldinga odrzucenie złudzeń na temat naturalnej dobroci człowieka powstałych w Oświeceniu oraz odrzucenie pokusy traktowania natury jako wzorca ludzkich zachowań i kreowania podług darwinizmu relacji społecznych powstrzymuje

⁷ Cyt. za: M. Janion, „Człowiek wytwarza zło, jak pszczoła miód”, [w:] *taż, Wobec zła*, Chotomów 1989, s. 138.

⁸ Tamże, s. 139.

rozwój totalitarnych form ustrojowych. Paradoksalnie: kto jest otwarty na wiedzę o osobistym zlu (komu mieści się w głowie, że mógłby maszerować), ale z nim się zмага, ten bardziej zdolny jest opanować ślepą wolę kariery wyrażającą się w totalitarnym akcesie.

Correspondance

W związku z tematem kariery pisarza w PRL-u postawmy pytanie: kiedy ta optyka wglądu przez totalitaryzmy w „etyczną naturę jednostki” (Golding), w naturę własnego „ja” u Miłosza się narodziła? Lektura młodzieńczych artykułów i esejów upewnia nas, że po raz pierwszy optyka odpowiedniości obiektu i subiekty służy Miłoszowi oglądem rzeczywistości lat 30. w Wilnie. Na początku tej dekady głosi on idee socrealizmu w sztuce z zapałem młodego aktywisty komunistycznego, a w drugiej połowie jest już krytykiem własnej żdanowszczyzny i w niej się przegląda (przygląda sobie samemu). W lewicowych i prokomunistycznych „Żagarach” Henryka Dembińskiego napisał manifest socrealizmu *Bulion z gwoździ*. W rozmowach z Renatą Gorczyńską przyznaje, że głosił idee inżynierii społecznej z zapałem młodego Żdanowa, ponieważ socrealizm pociągał go wywyższeniem pisarza na społeczny piedestał. Młodzieńcze eseje i poezja autora *Trzech zim* mówią o tym, że metafizyczny charakter jego buntu jednak nie mieścił się w marksistowskiej wizji świetlanej przyszłości, wobec tego lewicowość swą zrewidował. Ujrzał w niej koniunkturalizm poety, który marzy o zrobieniu kariery. W eseju *Zejście na ziemię* uznał fałsz głoszonego przez siebie materializmu, gdyż materialny i cielesny świat rewolucji marksistowskiej afirmować się bez reszty nie daje. Przeciw „podnoszeniu razem ręki na przywitaniu wodza”⁹ krzyczy transcendentna boskość w człowieku. Lektura przedwojennych esejów świadczy o tym, że Miłosz dojrzał w swej żdanowszczyźnie grzech pychy; pychę adorowania ego – możemy powiedzieć: egolatrię. Odkrył, że wyrazem egolatrii – zwłaszcza w odmianie megalopsychicznej – jest ślepa wola robienia kariery na miarę romantycznych wieszczów. Jednak egolatria, realizując się w społecznej roli inżyniera dusz, czyni z pisarza ideologa. Pustoszy

⁹ Cz. Miłosz, *Zejście na ziemię*, [w:] tenże, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, oprac. A. Stawiarska, Kraków 2003, s. 224.

jego wnętrze. Gdy megalopsychiczny pisarz od swej przywódczej roli jest zależny, na jej ołtarzu składa zdolność do milczenia, a wraz z nią wolność, otwartość umyslową, szacunek dla prawdy i inne wartości, które powstrzymują przed uprawianiem propagandy. Jego wiara w ideologię staje się *de facto* wiarą w samego siebie. Dlatego uwe wnętrznionej ideologii próbuje się uporczywie trzymać. Uporczywość tkwienia przy doktrynie równa jest samolubności. Esej *O milczeniu* wyrasta z przeświadczenia, że konsekwencją narcyzmu pisarzy jest kompulsywne (przemozne) głoszenie ideologii i afirmowanie zbudowanego na jej podstawie porządku politycznego, że z „pokory dopiero może wynikać przełamanie milczenia”¹⁰, zaś „Biada Narcyzom, którzy w prądzie gwałtownych rzek, stworzonych, aby poruszały koła młynów, rozpały światło, służyły za napój ludziom i zwierzętom, śledzą tylko odbicie swoich twarzy!”¹¹.

Z przedwojennych esejów Miłosza wynika, że pisarz, który nie jest w stanie rzucić egolatrii wyzwania (*contra naturam*), pozostaje w sidłach głoszonej ideologii. Rzucić wyzwanie to zejść do wewnętrzniego piekła: „Oto piekło, w którego grozę nie przeniknie ten, kto nie podejrzewa, że jedynymi jego towarzyszami są zwierzęta jego pożądań. Ujrzenie potworów i wołanie o miłość, mądrą przewodniczkę, otwiera bramy piekieł własnej osobowości. Wpływamy między obrazy potępienia, litość i żal nami targa i nie wcześniej przenikniemy w czyściec, aż gorzkie ły wstrętu, rozpaczy poryją nam policzki”¹².

Prawda nie mieści się w etyce dążenia pisarza totalisty, ponieważ ma ją za defetyzm osłabiający fanatyczny zapał. Młody Miłosz bliski jest stwierdzenia, że pisarz niezdolny ślepiej woli otworzyć oczu na prawdę egolatrii, a następnie narcystycznego „ja” przekroczyć, skazany jest na bycie tubą propagandy, na rolę agitatora. Aby pławić się w prądzie społecznego wywyższenia, głosi nową wiarę czytelnikom lub audytorium dla samego jej głoszenia. Poeta, pragnąc w sobie pokonać ten megalopsychiczny imperatyw wywyższenia ponad zwykłych zjadaczy chleba, po prostu zamilkł. Esej *O milczeniu* wyjaśnia,

¹⁰ Tamże, s. 204.

¹¹ Cz. Miłosz, *O milczeniu*, tamże, s. 203. Esej *O milczeniu* wyrasta z przeświadczenia, że konsekwencją narcyzmu jest głoszenie ideologii i afirmowanie zbudowanego na jej podstawie porządku politycznego.

¹² Cz. Miłosz, *Radość i poezja*, tamże, s. 281.

że warunkiem przekroczenia egolatrii – „ja” idolicznego i światopoglądu idolicznego – jest wola opanowania (uśmiercenia i odrodzenia na podstawie samowiedzy) samolubnego (megalopsychicznego), karierowiczowskiego „ja”.

Wallenrodyczne alibi

Poeta, tak doświadczony w latach 30., wchodzi po wojnie w rzeczywistość Polski Ludowej. Wie, że ideologia komunistyczna służy kolonizacji Polski, że jest narzędziem zniewolenia ludności tubylczej, a jednak tę ideologię głosi. Jan Józef Szczepański, w opowiadaniu *Koniec legendy* reprezentowany w osobie Szarego, sportretował w nim Miłosza jako Wielgosza. Okazji dostarczył sylwester 1944/1945 w majątku rodziny Anny Turowiczowej w Goszycach. Tematem opowiadania jest starcie postaw walki z bronią w rękę i „dogadania się” z sowietami. Argumentacja Wielgosza ukazana jest jako karierowiczowska. Według Stanisława Beresia „Problemem podstawowym jest bowiem bezpośrednia konfrontacja – twarzą w twarz – żołnierza podziemia, spadkobiercy Conrada i wykonawcy testamentu AK (skazanego na oczywistą klęskę, a pewnie i śmierć) z gotowymi przystać do zwycięzcy «realistami» – na tyle jednak inteligentnymi, by swój akces do «nowego» ubrać w maskę drwiącego ataku na polski irracjonalizm, romantyzm i kult mesjanistycznego ofiarstwa”¹³. Zdaniem Beresia odautorski komentarz w opowiadaniu głosi nastoletnia Madzia. Zarzuca ona Wielgoszowi samolubność podszytą tchórzostwem karierowicza: „Oni by paktowali z samym diabłem o swoje biblioteki i knajpy”¹⁴. Zdaniem Beresia Miłosza przez całe życie uwierał „cierni konspiracji”, bo wiedział, że historyczny rozum heglowskiej proweniencji idzie w parze z tchórzostwem, w przeciwieństwie do odwagi (niekiedy straceńczej) zdeponowanej w tradycji niepodległościowej. Bolał go portret Wielgosza, gdyż w nim prawda dezercji znalazła wyraz. Według Beresia wiele argumentów Miłosza w polemice z poetami pokolenia Kolumbów wynika z dorabiania ideologii do dezercji

¹³ S. Beres, *Cierni konspiracji*, [w:] *Miłosz i Miłosz*, red. A. Fiut, A. Grabowski, Ł. Tischner, Kraków 2013, s. 422.

¹⁴ J.J. Szczepański, *Koniec legendy*, [w:] *Buty i inne opowiadania*, Warszawa 1983, s. 177.

w obliczu starcia z umundurowanymi nazistami i sowietami, podobnie jak przed wojną – przyznał poeta – pisaniem wierszy rewolucyjnych usprawiedliwiał absencję na barykadach w starciu robotników z policją.

Główna pretensja Miłosza do Szczepańskiego dotyczyła uproszczenia. Autoportret Miłosza z ostatnich lat wojny i pierwszych powojennych jest bardziej złożony. Kwestionuje on prymarność motywacji karierowicza. Wyjaśnia, że w Polsce Ludowej, pod wpływem Tadeusza Krońskiego, traktował panowanie komunistów jako konieczność historyczną, ale heglizmu nie miał „za parawan dla własnego oportunistu”¹⁵. Celem ketmanu nie było zarzucane mu przez poetów warszawskich trzymanie się „z dala od prochu do lepszych czasów”¹⁶ w imię osobistego ocalenia, lecz przeniesienie na drugi brzeg historii substancji kultury polskiej. Ostatnio ogłoszone *Raporty dyplomatyczne Czesława Miłosza 1945–1950* ujawniają jednak sposoby wchodzenia poety bez oporów wewnętrznego opozycjonisty w rolę urzędnika oddanego władzy zainstalowanej w Warszawie. Na przykład w sprawozdaniu z wystawy *Warsaw lives again* dla Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych złożonym na ręce ambasadora Józefa Winiewicza, jako attaché kulturalny i II sekretarz ambasady w Waszyngtonie, poeta na placówce sympatyzuje z opinią Lewisa Mumforda: „Mówi się, że Polska jest państwem policyjnym – powiedział – a przecież planowanie Warszawy ma pierwiastki humanistyczne, do których nasi urbaniści nie dorosli”¹⁷. W ocenie Marka Kornata „Wszystko wskazuje jednoznacznie, iż przyszły autor *Zniewolonego umysłu* identyfikował się z racją stanu «nowej Polski» (...) Jako dyplomata, Miłosz starał się jednak zachowywać poznawczy dystans do opisywanej rzeczywistości. Z pewnością nie był sługą ideologii”¹⁸. Lektura raportów świadczy o tym, iż identyfikacja z racją stanu Polski Ludowej mogła iść

¹⁵ S. Bereś, *Cierni konspiracji*, s. 423.

¹⁶ Tamże, s. 419.

¹⁷ Cz. Miłosz, *Sprawozdanie attaché kulturalnego Czesława Miłosza za okres 1. IX–1. XI 1947*, [w:] *Raporty dyplomatyczne Czesława Miłosza 1945–1950*, oprac. M. Morzycka-Markowska, Warszawa 2013, s. 135.

¹⁸ M. Kornat, *Posłowie. Czesław Miłosz w służbie dyplomatycznej Polski Ludowej (1945–1950)*, [w:] *Raporty dyplomatyczne Czesława Miłosza 1945–1950*, s. 253.

w parze z „poznawczym dystansem do opisywanej rzeczywistości” amerykańskiej, ponieważ dystans ten pozwalał Miłoszowi służyć niezwykle przydatnymi, trafnymi, pogłębionym analizami. Właśnie w ich merytoryczności dostrzec można lojalność i oddanie pisarza, co nie wyklucza – z drugiej strony – że właśnie to oddanie talentu pióra do dyspozycji komunistów było rodzajem prowadzonej z nimi gry w szczerą oddania. Wyznawanie doktryny konieczności historycznej – jak widzimy w jednym z raportów – nakazywało występowanie w roli poplecznika porządku komunistycznego, który gładko przechodzi nad policyjnością satelickiego państwa. Może zatem nie zawsze słusznie „ludzenie despoty” podbudowane heglizmem można byłoby nazywać ketmanem – strategią działania w masce. Niektóre raporty mogą nasuwać pytanie, czy nie okazało się, że Szczepański wnikliwie dostrzegł w Wielgoszu brak zdolności do antykomunistycznego oporu. Miłosz również rozumiał, że strategia ketmanu łatwo może się przerodzić w trwałe alibi dla robienia kariery w aparacie państwa komunistycznego (kariery trudnej albo wręcz niemożliwej do zerwania). Komentując postawę historyczną ujętą w słynną sentencję *Traktatu moralnego* „Lawina bieg od tego zmienia, / Po jakich toczy się kamieniach”, Miłosz uznał ją za „wyrażenie filozofii kolaborantów, którzy wstępowali do Partii, mówiąc, że chcą ją zmienić od wewnątrz”¹⁹. Wiedzę tę przechowywał od dawna, zorientowany w racjonalizacjach osobistej kariery już w Dwudziestoleciu. Wiedział, że karierę robić może ten, kto w komunizm wierzy, i ten, kto nie wierzy, ale potrafi wiarę udawać. Rozumiał, że po wojnie łatwo zatracić cel tego udawania. Że wtedy ketman nie jest już strategią antykomunistycznego oporu. Niektóre raporty dyplomatyczne świadczą o tym, że jako autor *Zdobycia władzy* i *Zniewolonego umysłu* wiedzę tę czerpał z autopsji. Ponieważ jednak Wielgosz bolał Miłosza w Miłoszu, doszedł on w końcu do wniosku, że lepiej wyzwolić się – jak przed wojną wyzwolił się ze żdanowszczyzny – z doktryny heglowskiej konieczności i wybrać emigrację. Uznał, iż lepiej wybrać los emigranta, może nawet umrzeć jako polski poeta, ale uniknąć doktrynalnej pułapki ketmanu.

¹⁹ Cz. Miłosz, *Traktat moralny, Traktat poetycki, Lekcja literatury z Czesławem Miłoszem, Aleksandrem Fiutem i Andrzejem Franaszkiem*, Kraków 1996, s. 15.

Preparatorzy

Miłosz, po zerwaniu 1 lutego 1951 roku z rządem w Warszawie, przeprowadził analizę totalitaryzmu sowieckiego. W swych rozważaniach przedstawił wiedzę płynącą z własnych doświadczeń. Opisał rzeczywistość polityczną, której doświadczył. Nie dziwi zatem, że kariera pisarza jest u Miłosza karierą komunizmu preparującego umysły pisarzy i karierą pisarzy preparujących umysły czytelników. Już w *Zdobyciu władzy* poprzedzającym *Zniewolony umysł* analiza powojennych realiów politycznych przebiega w oparciu o kategorie „nowej wiary” i ketmanu – doktryny działania w masce. Jak się okazuje, komunistom potrzebni są zarówno „wierzący”, jak i „gracze”. Czując potęgę opresyjnego aparatu, rządzący są przekonani, że ketman nie daje ocalenia przed ideologią władzy. Z biegiem czasu zewnętrzna maska ideowości przestaje być maską, lecz ulega – pod wpływem totalitarnego terroru – uwewnętrznieniu. Na głos pisarza wierzącego i pisarza w wallenrodyczej masce czekają wszak niezdolne do różnicowania jego głosu tubylcze masy. Despotyczni najeźdźcy „Wiedzą, że wystarczy im skinać, a ruszą tłumy ludzkie; półnogie, w rytmicznym wysiłku, będą dźwigać belki i bloki kamienia. Nad ich codziennym trudem będzie trwała myśl, przenikliwa, zaprawiona w dyspacie, kierująca”²⁰. Powielona w milionach książek myśl robiących kariery pisarzy.

Summary

A writer involved in the seizure and exercise of totalitarian power – according to Miłosz

The reference to the role Miłosz played in the seizure of power and its exercise in People's Poland and the People's Republic of Poland is the starting point for the analysis of the accounts with Marxism, doctrinal Hegelianism and the theory of Ketman as well as ideology being “a new faith” he tried to square in his novels (*The Seizure of*

²⁰ Cz. Miłosz, *Zdobycie władzy*, Kraków 1999, s. 192.

Power [Zdobycie władzy]) and essays before and after the war (most notably in *The Captive Mind* [Zniewolony umysł]). The author shows that as early as before the war Miłosz was more than ready to give in to the temptation of making a career in a communist state. The article shows that having experienced the 20th century totalitarisms, the poet could draw on it to get the insight into his inner being, into the ethical nature of human 'me'; it attempts to show Miłosz's thoughts when struggling with the etiology of race, class and especially Soviet communism.